Nr. 88. Lwów, Sobota dnia 29. Marca 1890. Rok VIII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 marek.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.
Nekrologje lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Eustachego. Jutro: Kwiryna. Pojutrze: Balbiny p.
Grecko-katolickie: Aleksja. Kyryła. Chryzanfta.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 52 m.
Zachód „ o 6 g. 18 m.
Barometer 765 Słota.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Działanie obywatelskie a biurokratyczne.

Z artykułów o „gradzie sprostowań“ wiadomo, z jaką zaciekłością pod adresem *Kurjera* rzucono się na cenne *sprawozdania księży proboszczów obu obrządków*, którzy na prośbę centralnego komitetu ratunkowego pospieszyli w *drugiej połowie lutego* z informacjami o nędzy w przeszło 500 parafjach — nie „gminach“, o czem w zaślepionym ferworze wojny dziennikarskiej, szpakami i bifsztykami karmiony Officiosus zapomniał.

Urzędnikom się nie dziwić, że w okresie szalonego upaństwowiania wszystkich niemal działów życia publicznego, uważają siebie za czynnik wyłączny i nieomylny, i radziby podgarnąć całą akcję ratunkową pod siebie. Ale jakże nazwać tych, co świadomie (bo biorą udział w posiedzeniach komitetu) podkopują jego działalność obywatelską? Niech sobie szan. publiczność sama znajdzie wyraz na napiętnowanie tych indywiduów.

Między innemi, zacnym kobietom w „towarzystwie oszczędności“, ktore z tak gorącem i wielkiem sercem wzięły się skutecznie do pracy, uczyniono zarzut chęci seperatyzmu i działania na własną rękę. Znalazł się nawet podły bezwstydnik, który wystąpił wobec nich z pomową agitacyj socjalistycznych lub demagogicznych, i dzwoniąc na gwałt w imię nietykalności kursu giełdowego papierków galicyjskich, a *sławiąc pod niebiosa akcję urzędową*, nastawał, aby wszystkie fundusze obywatelskie przelać do dyspozycji władz autonomicznych i starościńskich.

Tow. oszczędności kobiet nie potrzebuje żadnej obrony. Istniejąc od lat czterech, działało ono i działa ściśle w zakresie swoich statutów, które *pomoc dla rolników i ratunek ziemi ojczystej* stawią mu za cel. Przestrzegając go, przyszło ono w pomoc Wielkopolsce 12 akcjami Banku ziemskiego po 620 gld., a w grudniu zr. widząc, jakie niebezpieczeństwo grozi ludowi w Galicji, natychmiast wzięło się do dzieła i wyprzedziło mężczyzn, którzy ze zwykłą sobie ociężałością dopiero w półtora miesiąca później, zaczęli się cokolwiek — orjentować.

Jeżeli dziś wyręcza ono komitety zawiązane i w porozumieniu z niemi przyspiesza rozdawnictwo pomocy, to chyba tylko serdeczna wdzięczność mu się należy, bo bezsprzecznie ono wszystkim nam przoduje w działaniu *obywatelskiem*.

Jak zaś wygląda w praktyce sławiona przez organ lenderbankowy akcja *urzędowa*, dowodem list z Bóbreckiego, umieszczony widocznie przez nieoględność redakcji tegoż organu *w tym samym* numerze, gdzie redakcyjny artykuł *potępia* akcję obywatelską.

Prosimy czytać ten list, który opiewa:

„Komitet zapomogowy we Lwowie *bardzo chwalebnie sobie postąpił*, przesyłając do odnośnych *duszpasterzy* wezwanie, o wydanie opinji co do potrzeby zapomogi dla dotkniętych nieurodzajem włościan. Bo *któż jak nie księża*, którzy codziennie stykają się z ludem, może lepiej wiedzieć, kto w obrębie ich parafji jest biednym i potrzebującym wsparcia, a kto nie? Wezwanie takie było *bardzo rozsądne*, gdyż w ten sposób każdy cent od ofiarnej publiczności zebrany trafi do właściwego celu i nie jedną nędzę i łzę ukoi wśród najbiedniejszej naszej ludności wiejskiej.

Nie tak jednakże postąpiły sobie na prowincji nasze niektóre *władze autonomiczne a nawet ck. starostwa*. Na odgłos przerażającej nędzy, biedy i nieurodzajów w Galicji — zabrano się z całą energją do urzędowej a zwykłej u nas normy. Posypały się z obfitością oficjalne zapytania do ck. starostw, Rad powiatowych — o ile ta klęska dotknęła okolice, gminy i jakie przedsięwziąć zaradcze środki? Zażądano więc od gmin szczegółowych wykazów, o braku paszy, inwentarza itd. Kto mieszkał dłużej na wsi i zna obecny ustrój naszych gmin autonomicznych, ten wie to dobrze, że *takie wykazy nie są zgodne z prawdą, bo są albo w całej osnowie niedostateczne lub też zanadto przesadzone*. Inaczej być nawet nie może. Naczelnik gminy nieumiejący czytać, ani pisać, tak samo jak i pp. radni, nie mają najmniejszego wyobrażenia o żądanych od nich wykazach, a więc cała *manipulacja polega zwykle na nieudolnym pisarzu* gminnym, którego tu sekretarzem nazywają. *Myślałby kto, że taki pan pisarz może zwiedzał i obchodził chaty włościańskie, i sprawdzał o ile i gdzie, ten brak i niedostatek się znajduje*, że może obliczał inwentarz i rachował snopy w stodołach, lub paszę potrzebną? Gdzież tam! takiej fatygi i trudów nie zadał sobie, bo za nią musiałaby mu gmina osobno zapłacić — zaś naczelnik gminy także nigdzie nie zajrzał, bo uważałby on to za ubliżenie swej godności chodzić od chaty do chaty i rozpytywać się o potrzebne szczegóły. *Mimo to sporządzono żądane wykazy, i tak ck. starostwom i Radom powiatowym w oznaczonym czasie przedłożono.* Wykazy te wszystkie dalekie są od rzeczywistości...“

„Cześć wam szlachetni Lwowianie, oby tylko wasze ofiary dostały się do rąk tych, którym się one słuszne należą“. Sposób rozdawanictwa zaś osobliwie soli tak kreśli korespondent:

„Rozesłano oznaczoną ilość soli do wszystkich powiatów i o nadejściu tej soli zawiadomiły starostwa, naczelników gmin przynależnych, aby się po jej odbiór zgłaszali. Rzuciło się natychmiast nasze włościaństwo i do tygodnia wójci rzeczony darunek do gmin sprowadzili, ale któż z tej soli korzystał? czy rzeczywiście biedni i potrzebujący?... Gdzież tam! — wszak ogłoszono, że to zapomoga dla gmin, zaś gminę, w pojęciu chłopskiem stanowi pan wójt i radni, więc *na resztę tych biedaków*, którym rzeczywiście brak paszy *nie miano względu*, ale sól daną podług liczby bydła znajdującego się w gminie skrupulatnie podzielono, a że najwięcej sztuk posiadają tak zwani bogacze i matadory wiejscy, przeto oni zabrali dla siebie najwięcej soli, pomimo, że mają paszy podostatkiem, biedakom zaś co mają po jednej lub dwie nędznych krówek i obdzierają z budynków strzechę na sieczkę, aby je do wiosny wyżywić, takim to nędzarzom wydzielono z darowanej soli po 1 lub pół funta, a to z powodu, że to był darunek dla całej gminy. Cel więc rzeczonej zapomogi chybiony, gdyż *najwięcej z darunku soli przywłaszczyli sobie ci, którym się ona nie należała*, zaś biedacy otrzymawszy homeopatyczną cząstkę, nadto nie wiedząc co z tym fantem zrobić, (gdyż tu na Rusi podobnej soli kamiennej i sposobu jej użycia nie znają) za kieliszek wódki, garstkę zboża, lub kartofli takową żydom oddawali“.

Pod względem zaś oficjalnego rozdawania zapomóg pieniężnych i pożyczek tudzież kwestjonarjusza w tej mierze rozesłanego przez pp. ck. starostów do gmin — tak pisze korespondent:

„Wzięto pod jeden strychulec wszystkie gminy, znajdujące się w obrębie powiatu i oznaczono, że na każdą gminę wypada z podziału po 54 lub 56 zł. bez względu na liczbę domów lub ludności. To też nasi naczelnicy gmin otrzymawszy rzeczony kwestjonarz w głowę zachodzą, co z tym fantem zrobić. Taka pożyczka dla wszystkich za mała, dla jednego lub dwóch za wielka, zaś jeżeli ją podzielić na całą gminę, składającą się z 50, 80 do 100 numerów, to wypadnie na jednego chłopa po kilka lub co najwyżej *kilkanaście szóstek*, zaś jeżeli rozdzielić ją między najbiedniejszych, to któż za nich odważy się dać poręczenie? Z tych więc powodów wiele gmin oznajmiło pisemnie, że tak szczupłej pożyczki nie przyjmuje, zaś pomniejsze miejscowości przedstawiły 2 lub 3 pretendentów do pożyczki, za których ręczyć można, ależ i ci nie należą także do liczby biednych i wsparcia potrzebnych. *O resztę biedaków i nędzarzy wcale się tu urząd gminny nie troszczy*, a przecież w każdej gminie, przy wiadomem obecnie rozdrobnieniu gruntów znajdują się w większej połowie *chałupnicy, zagrodnicy*, posiadający po 1, 2 lub 3 morgi lichego gruntu lub wynajęte pod zasiew kawałki pola, nie jeden z tych biedaków miał krówkę, cielę lub liche konięta, ale dla braku paszy zmuszony był pod jesień za bezcen je sprzedać, obecnie nadchodzi wiosna nie ma czem obsiać ani zaorać, *zasobów nie ma, rodzina liczna, a tu przednowek ciężki i głód zagraża! Tacy to są prawdziwie biednymi i tym należy się współczucie i doraźna pomoc.* Za pośrednictwem urzędów gminnych wszystkie usiłowania w tym względzie okażą się bezskuteczne“.

A zatem: co innego gryzmolić facecje przy zielonym stoliku i bredniami bałamucić opinję, z całą niegodziwą obojętnością na los bliźnich, przestrzegając jedynie interesów własnego dziurawego worka — a co innego być na gruncie i widzieć praktycznemi oczyma, jak się dzieje. Co innego jest akcja urzędowa, a co innego obywatelska, i tylko bezsumienniki mogą stawiać trudności tej ostatniej.

Ubezpieczenie robotników od wypadków.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny, odbył we Lwowie 23. bm V posiedzenie, pod przewodnictwem dr. Domaszewskiego, który przedstawił nowego członka, radcę namiestnictwa, p. Leopolda Morawetza, mianowanego przez ministra spraw wewnętrznych na miejsce radcy Andahazego.

W miejsce p. Fr. Szumana, który przez utworzenie osobnego zakładu ubezpieczenia dla robotników kolejowych, utracił prawo wyborcze i przestał być członkiem Wydziału, wybrał Zarząd do Wydziału admini-

stracyjnego p. Antoniego Mańkowskiego, 11 głosami na 12 głosujących.

Zarząd przyjął do wiadomości sprawozdanie kierującego urzędnika, p. Lama, z czynności Zakładu w czasie od 21. października 1889 do 22. marca rb. Według tego sprawozdania wydał Zakład w tym czasie 6421 orzeczeń dla 4344 przedsiębiorców; zaopinjował 212 rekursów, wniesionych do władz politycznych II. instancji przeciw orzeczeniom Zakładu; wszystkie dotychczas załatwione rekursy wypadły dla rekurentów odmownie. Przystąpił do instytucji pocztowej kasy oszczędności tak, że przedsiębiorcy premje asekuracyjne opłacać mogą za pomocą czeków poczt. kasy, a uprawnionym do poboru rent wypłacane będą takowe również zapomocą tych czeków. Na wezwanie ministerstwa zaopinjował o przedstawieniach właścicieli fabryk zapałek, szlifierni drzewa, drukarni i fabryk papieru co do zaliczenia tych przedsiębiorstw do pewnych kategoryj i klas niebezpieczeństwa. Rozwiązał stanowczo układy z prywatnymi zakładami ubezpieczenia. Pokończył wszystkie przedwstępne czynności w celu utworzenia Związku powiatowych kas dla chorych. I. zjazd delegatów tych kas odbędzie się przy końcu kwietnia albo na początku maja rb.

Za pierwszy okres płatności tj. za listopad i grudzień 1889 zebrał Zakład tytułem opłat asekuracyjnych 10.866 zł. Ponieważ bardzo znaczna liczba przedsiębiorców nie uczyniła zadość obowiązkowi uiszczenia opłat w terminie ustawą wskazanym tj. do 14. stycznia br., przeto Zakład zestawił wykazy restancjonarjuszów i przesłał je władzom politycznym I. instancji z prośbą o zniewolenie opieszałych przedsiębiorców środkami przymusowymi, przewidzianymi w ustawie, do bezzwłocznego przysłania Zakładowi obliczeń i opłat za dwa ostatnie miesiące r. z.

Od 1. listopada rz. aż do 22. marca rb., zgłoszono w Zakładzie 112 nieszczęśliwych wypadków. Z tych było 13 wypadków z wynikiem śmiertelnym, a 28 wypadków ciężkich, które stale obciążają fundusze Zakładu. Co do 112 zgłoszonych wypadków zakończyły władze polityczne przepisane ustawą dochodzenia tylko w 15 wypadkach i na tej podstawie wymierzył i wypłaca Zakład renty: a) trzem wdowom renty roczne w ogólnej kwocie 202 zł. 68 ct.; b) 4 sierotom w ogólnej kwocie 200 zł. 4 ct; c) 8 osobom stale, zupełnie lub częściowo niezdolnym do zarobkowania, w ogólnej kwocie 279 zł. 48 ct., d) przemijająco niezdolnym do zarobkowania wypłacił Zakład dotychczas ogółem 48 zł. 48 ct.; e) tytułem kosztów pogrzebowych wypłacił 65 zł.

Następnie załatwił Zarząd cały szereg spraw administracyjnych, a na wniosek dr. Domaszewskiego uchwalił wnieść prośbę do rządu o rozszerzenie zakresu działania Zakładu przez wytworzenie nowego działu zbiorowego ubezpieczenia członków pożarnych straży ochotniczych na wypadek kalectwa lub dłuższej słabości, służbą pożarną spowodowanej, oraz zabezpieczenia bytu wdów i sierot po strażakach, którzy w służbie utracili życie.

Dr. Stan. Tarnowski o suplentach.

W sprawozdaniu swojem z czynności kraj. Rady szkolnej, złożonem Radzie miejskiej w Krakowie, pisze Tarnowski:

„Skargi na niedostateczne przygotowania młodych nauczycieli szkół średnich dadzą się ściągnąć do trzech głównych punktów. Pierwszy jest ten, że kandydatom stanu nauczycielskiego pozwala się uczyć w gimnazjach jako suplentom, na podstawie uniwersyteckiego absolutorjum, a co najwięcej odbytych kollegjów, bez bliższej znajomości tego kandydata, bez wiadomości czy i o ile on jest rozwinięty, wykształcony i myślący. Z tego wynika, że nieraz młody człowiek, tępy i pozbawiony zdolności, zostaje suplentem, potem przy usilnej pracy zdaje egzamin dostatecznie (czyli słabo), i posady stałe obsadzają się ludźmi, którzy uczniów ani prawdziwie dobrze uczyć, ani rozumnie chować nie są zdolni. Na nieszczęście nie można zaprzeczyć, że w praktyce zdarzają się czasem takie przypadki, ani, że one są dla przyszłości szkół i kraju, dla oświaty następnych pokoleń szkodliwe. Rada szkolna krajowa wszakże, widząc i uznając złe, starała się zaradzić mu ile możności.

Kto może znać młodych ludzi zgłaszających się do suplentury? wiedzieć, który z nich i w jakiej mierze (a nawet w jakim kierunku i rodzaju) jest więcej lub mniej zdolny, wykształcony i rozwinięty? Oczywiście ci, którzy ich przez ostatnie lat kilka uczyli i mieli na oku, a nieraz w seminarjach swoich gruntownie poznali i wypróbowali. Wydała tedy Rada szkolna na wniosek pp. Samolewicza i Germana odezwę do Wydziałów filozoficznych obu uniwersytetów krajowych z żądaniem, iżby te z końcem każdego roku szkolnego przesyłały jej wykaz uczniów kończących quadriennium i opuszczających uniwersytet, z dokładnem oznaczeniem nauk, którym się każdy z nich poświęcał i stopnia zdolności i pilności jaki okazywał. Z takim wykazem w ręku łatwiej będzie Radzie szkolnej i dyrekcjom gimnazjalnym rozpoznać się między kandydatami, robić między nimi wybór, albo użyć każdego z nich stosownie do jego usposobienia.

Zarzut drugi, nie małej także wagi i praktycznej doniosłości jest ten, że ukończony uczeń uniwersytetu wchodzi najczęściej do gimnazjum jako suplent bez najmniejszej znajomości praktyki nauczania. Choćby najpilniej nawet uczył się w seminarjum pedagogicznem i choćby sam miał wprawę w lekcje prywatne, nie potrafi dobrze w szkole, jeżeli mając już sam jakąś znajo teorji pedagogicznej, nie przypatrzył się pra nauczania w klasie i sam się w niej nie pr wał. Przepisy żądają wprawdzie roku pro każdego kandydata, ale nagła potrzeba sił od przepisów sprawia, że (nietylko w G przepis zostaje na papierze, a omija się go w p ce. P. Kulczyński, dyrektor gimnazjum św. w Krakowie, a zarazem docent dydaktyki i p gogji przy Uniwersytecie Jagiellońskim, wniósł Rady szkolnej podanie, iżby uczniom Uniwer tu, sposobiącym się do zawodu nauczycielsk wolno było bywać w gimnazjach na lekcje tych przedmiotów, którym się mają poświ przysłuchiwać, poznać naocznie jak się nau dziela, jak się uczniów pyta, jaka jest ro nauczania i pytania w klasach najniższych i raz wyższych, a tak Rada szkolna uznając trzebę i praktyczność wskazanego środka (p pełną może ale przecież widoczną), przychyl do rzeczonego wniosku z jedynem zastrzeże zgody i przyzwolenia tego profesora, na k lekcji kandydaci mieliby być obecni.

Trzeci zarzut tyczy się już komisyj egzam cyjnych. One to (jak niektórzy twierdzą) bez ktycznej znajomości gimnazjów i ich potrze dzą i zakresem i naturą pytań, jakie kandyd zadają przy egzaminach; żądają nieraz rzeczy tecznych dla nauczyciela gimnazjalnego, a p ją konieczne. Komisje egzaminacyjne nie m czywiście same o tem sądzić, wszelako p szczają, że mogą istotnie nieraz mylić się brak potrzebnego praktycznego doświadcz przyjęłyby chętnie wskazówki i objaśnienia mierze. Dowiedziały się też z prawdziwą r że inspektor p. Samolewicz postanowił robi tek z prawa przysługującego inspektorom, o tąd niewykonywanego, i bywać obecnym egzaminach nauczycielskich. Osobiste pora nie inspektorów z egzaminatorami, i relacj do Rady szkolnej krajowej, niewątpliwie w cą i usuną usterki, jeżeli jakie pod tym dem zachodzą i mogą przynieść niem żytek.

Z dziedziny przemysłu naszego.

Przemysł artystyczny w Krakowie rozw stanowczo. Przed laty nie było tam dobrego złotnika, któryby przyzwoite ramy stylowe brazów naszych artystów mógł zrobić — łaliśmy po nie do Wiednia. Dziś ramy takie się u nas własnemi siłami piękniejsze niż dniu, a to dzięki inicjatywie p. Aleksandra wulta, który pierwszy z wykształceniem art

Po latach dziesięciu.

...Profesor dopiero co wyszedł... jeszcze się za nim drzwi nie zamknęły, jeszcze na środku sali w błękitnej swej sukni, z bladą różą, kołyszącą się w złocistych warkoczach stała bohaterka dnia, niosąca mu podziękowanie i żegnająca go w imieniu wszystkich uczennic.

Ostatnie jego słowa ledwie przebrzmiały w powietrzu, jeszcze łzy rozrzewnienia nie oschły na rzęsach, a długie przeciągłe westchnienie wyrywa się z kilkudziesięciu piersi, za niem głośne wykrzykniki, oderwane słowa zachwytu padają, krzyżując się, odbijając i napełniając gwarem salę, w której przed chwilą wśród ciszy napojonej wonią kwiatów i gorącem świeżych oddechów płynęły słowa wdzięczności z jednej strony, z drugiej brzmiały podniosłe hasła: zamiłowania obowiązku, mężnego opierania się pokusom, straszyły ponure groźby walk i trudności życia.

— Jak on prześlicznie mówi... do łez porusza! — wybiega z pośród stuku potrącanych stołów i szelestu sukien.

Ale Aniela! dziś przewyższyła samą siebie... bosko... zachwycająco!

Kilka krzeseł z łoskotem upada na ziemię kilkanaście ramion drga wyciągniętych w powietrzu, kilkanaście twarzy młodych, świeżych zwraca się do stojącej na środku dziewczyny. Porywają ją, ściskają, całują. Twarz jej blada wzruszeniem, pokrywa się gorącym rumieńcem.

— A teraz nam co zaspiewa! — prawda?

— Dajcie jej pokój, niech odpocznie trochę, taka zmęczona!

— Żadnych odpoczynków, będzie spiewać i koniec! Dziś ostatni dzień, muszą być spiewy, deklamacje.

I mała osóbka z główką rafaelowskiego aniołka wymyka się z tłumu, i z komiczną powagą podaje Anieli ramię:

— Rozstąpcie się — już idzie.

Aniela usiadła przy fortepianie. Długie warkocze, jasne jak kłos dojrzały, spadają jej po niebieskiej sukni aż na posadzkę, z pod palców wytryskuje kaskada tonów. W sali robi się znowu cicho, znowu łzy błyszczą na rzęsach, ściekają po młodych, jaśniejących zdrowiem twarzach, znowu tłumione westchnienia wyrywają się z piersi, a głos głęboki i dźwięczny płynie, płynie wśród woni kwiatów; każda jego nuta pada w duszę, budząc w niej wzruszeń nieznanych tysiące.

— Cudownie, ah! jak ona spiewa cudownie! — ty się zapewne poświęcisz muzyce?

Szmer uwielbienia rośnie, wrzawa przyciszona na chwilę budzi się na nowo, w sali znowu gwarno. Odgłosy pocałunków, urywane słowa pożegnania, rojenia o przyszłości zlewają się z tęsknymi tonami mazurka.

Mała osóbka uwija się po sali, na niklowej tacce niesie rulon srebrnych obrączek emaljowanych czarno, rozdziela je między koleżanki.

— Pamiętajcie, za lat dziesięć mamy się zejść wszystkie — woła podniesionym głosem; — na obrączkach jest rok, a Aniela, nasza sekretarka, poda nam w dziennikach miejsce i godzinę dnia — przyjdziecie?

— Przyjdziemy, przyjdziemy wszystkie.

— Za dziesięć lat! za dziesięć lat! — toczy się okrzyk po sali — ah! jak to długo, czy my doczekamy?

— Ty przyjdziesz?

— Ma się rozumieć, — jakie dziwne nie! pada z rozmaitych stron.

— Ja nie będę mogła, — za dziesięć pozwolą mi wyjść, już będę dawno po o nach — skarży się ładna blondynka.

— Po obłóczynach? — ty Helo! ty po czynach? — żartujesz chyba! — oblegają ją wione.

— A cóż pan Henryk na to? — pozw szepce Zosia głośnym szeptem.

Wręczywszy ostatnią obrączkę Kamili, w kąt tackę i przybiegła.

— Mama tak chce — odpowiada He mijająco i nabiegłemi łzą oczyma patrzy siebie przez okna szkolnej sali w daleki, świat, wyiskrzony słońca promieniami, jasną kopułą błękitu.

— Hela zakonnicą!... taka żywa jak taka wesoła... Ona ma takie szczęście do czyzn...

— Mama mówi, że to najwyższe szczę taki spokój i cisza klasztorna.

Umilkły i posmutniały wszystkie, z piersi wesołej Zosi wyrywa się głęboko stchnienie.

Po chwili piękna Hela, patrząc długo n biny swego zaręczynowego pierścionka, jące przy czarnej emalji, przerywa milczenie

— Szczęście? — mówi zadumiona, ty myślisz, Ireno, co daje prawdziwe szczęście

Blada dziewczyna oparta o fortepian p na pytającą swe ciemne, głębokie oczy.

— Szczęście?... najwyższe szczęście?... że najwyższem szczęściem jest dobro, któ nym świadczymy — odpowiada łagodnym g

nem (jako zdolny uczeń rzeźbiarstwa w szkole sztuk pięknych) oddał się zawodowi pozłotniczemu, wskazując innym drogę. Restauracje kościołów i Collegium Jagielońskiego wyrobiły dzielnych kamieniarzy, o czem świadczą prace w Sukiennicach, a ostatnie w kościele Panny Marji. Malarstwo dekoracyjne ma obecnie prawdziwą szkołę w tymże kościele Marjackim pod Matejką, a nie wahali się zaciągnąć do tej szkoły utalentowani, skończeni artyści, znani już z prac wystawionych w Sukiennicach i można się spodziewać, że będą umieli znakomicie podnieść poziom naszego malarstwa dekoracyjnego, a zwłaszcza t. zw. „monumentalnego“.

Z tego ogólnego rzutu oka przechodząc do szczegółów korespondent krakowski *Dz. Pozn.* podnosi parę imion byłych uczniów szkoły sztuk pięknych, którzy bądź już przynoszą, bądź są na drodze przyniesienia miastu i krajowi korzyści przez poświęcenie się zawodom przemysłowo-artystycznym.

Do pierwszych należą p. Kaźmierz Chodziński, do drugich pp. Mieczysław Zadrażil i Karol Wawrosz.

Co do zakładu rzeźby kościelnej Chodzińskiego, nadmienić należy, że snać odpowiada on potrzebie chwili, bo rozwija się bardzo pomyślnie. Właściciel zakładu, sam uzdolniony artysta rzeźbiarz, wykształcony w kraju i za granicą, ściągnął doń kilku pracowników, pojmujących zadanie sztuki i zrekrutował liczny zastęp robotników, po części z uczniów szkoły zakopańskiej. Pierwsi pracują nad wykonywaniem modelów figur i statuetek, tudzież planowaniem części architektonicznej ołtarzy, feretronów itp., drudzy kują to wszystko z drzewa pod okiem właściciela zakładu. Po ukończeniu roboty w drzewie, przychodzi praca polichromowania i złocenia, do czego Chodziński używa uzdolnionych specjalistów. W ogóle umie zakład utrzymać się na wysokości zadania przez staranne wykonywanie prac, połączone z pewną szlachetnością ich stylu i — co także nie jest obojętnem — przez ceny bardzo umiarkowane.

P. Mieczysław Zadrażil otworzył świeżo zakład dla *fotolitografji* i *cynkotypji*. Pracował on od lat kilku, przy środkach bardzo skromnych, nad zdobyciem tej wiedzy w rzeczach nowożytnej reprodukcji, którą zakłady zagraniczne utrzymują w tajemnicy. Jakoż doszedł powoli do znajomości przedmiotu, zyskał instrumenta fotograficzne odpowiedniej dobroci i dziś jest w możności reprodukować dobrze i nie drogo. Zachęcali go do tej pracy miejscowi miłośnicy sztuki, a zasłużona firma litograficzna Salba przychodziła mu nieraz w pomoc, tak że koniec końców dzisiejsze prace fotolitograficzne Zadrażila nie ustępują w niczem zagranicznym, jak świadczą o tem tablice ostatniego zeszytu sprawozdań komisji akademickiej historji sztuki, wykonane przez Zadrażila, a odbite w litografji Salba.

P. Zadrażil nie poprzestał na tego rodzaju reprodukcji jedynie, bo skierował swe usiłowania do prób na polu tak dziś potrzebnej cynkotypji, środka, jak wiadomo, zastępującego drzeworytnictwo. Każda drukarnia krakowska potrzebuje takich klisz corocznie wiele i używa zwykle zakładu Angerera w Wiedniu. Nawet Warszawa do niedawna nie miała podobnego zakładu. Zakład tedy Zadrażila otwarty został wcale na dobie, tembardziej, że próby doprowadziły do stanowczo-korzystnych wyników, jak to widać z ostatnich prac — śmiało więc Zadrażil może rozpocząć współzawodnictwo z Wiedniem i zakład swój w niedługim czasie rozwinąć na większą skalę.

Trzeci nareszcie z wymienionych powyżej byłych uczniów sztuk pięknych, Karol Wawrosz, wykształcił się na znakomitego malarza szyb z przedstawieniami figuralnemi (witraże) i posiadł dobrze wszystkie tajemnice tej sztuki. Ukończony uczeń szkół i akademji artystycznych, odznaczył się jako biegły rysownik i niezrównany kopista przedmiotow ikonografji polskiej i jako taki miał sobie udzielone stypendjum dla doskonalenia się w tej specjalności za granicą. Skorzystawszy więc z tego, nauczył się sztuki malowania na szkle w znakomitym zakładzie monachijskim p. Bonchi, który traktuje to malarstwo w charakterze starożytnym i posiada tajemnicę delikatnego rozlewania barw.

Próby prac Wawrosza dowodzą, zdaniem takich znawców, jak np. prof. Łuszczkiewicz, że umie on swą sztukę bardzo dobrze, więc z pożytkiem i chlubą dla kraju pracować na tem polu może. Chodziłoby teraz o założenie warsztatu i pieców dla rozpoczęcia prac, chociażby na małą w początku skalę. Udawał się już w tym celu Wawrosz do sejmu o zasiłek, ale, niestety, bezskutecznie. Nie zniechęcony tem jednak, zwrócił się teraz do kraj. komisji przemysłowej z prożbą o pomoc. Można też się spodziewać, że zyska ją i zakład malowania witrażów otworzy, uwalniając przez to kraj od opłacania haraczu artystycznego obcym, tudzież dając zajęcie miejscowym młodym siłom artystycznym.

Kronika.

Pomoc dla ludu. Dochód z bazaru Towarzystwa oszczędności kobiet wraz z datkami pieniężnymi, nadesłanemi zamiast robótek, wyniósł 5620 zł. Towarzystwo wysłało z tych pieniędzy do Łanowic (pow. samborski) na ręce p. Zubrzyckiej miejscowej nauczycielki za koszyki nadesłane z tejże wsi 37 zł., a do Humenowa za hafty włościańskie, sprzedane na bazarze 21 zł. 41 ct. Towarzystwo wyasygnowało nadto po 50 zł. dla najuboższych wdów w Żurawnikach i i Czarnuszowicach w pow. lwowskim, 100 zł. zebrane przez Polki z Warszawy na uczczenie pamięci Moniki Witkowskiej, zmarłej 28. stycznia i złożone do kasy Towarzystwa na ręce p. A. Machczyńskiej zostały przez nią z rozporządzenia tegoż Towarzystwa osobiście rozdane we wsi Leśniowice, ubogim wdowom i włościanom, dotkniętym dwojaką klęską nieurodzaju i pożaru, który zniszczył całkowite ich mienie.

Dochód brutto z rautu dla głodnych w Krakowie urządzonego w niedzielę d. 16. marca wynosił 2523 zł. 98½ ct. Gdy wydatki wynosiły 485 zł. 89 ct. (koszta przyjazdu „Lutni“ 247 zł., reszta wydatków jako to: Jednodniówka, druki, kwiaty, zaproszenia, portorja, fiakry, telegramy, służba, fortepian, ogłoszenia itd. 238 zł. 89 ct.) przeto dochód netto wynosi 2038 zł. 9½ ct. Dochód ten deponowanym będzie na razie w kasie oszczędności, a dopiero po zasięgnięciu dokładnych i wiarogodnych informacji przeznaczonym będzie na najbardziej klęską nieurodzaju dotknięte powiaty w Galicji. Decyzja w tym względzie komitetu podaną będzie w najbliższym czasie do wiadomości publicznej.

Ruski komitet głodowy otrzymał z Petersburga od sowietnika W. Czubińskiego 6.329 zł., co razem z zebranemi dotychczas przez tenże komitet pieniądzmi czyni 9.337 zł. Prócz tego do dyspozycji tegoż komitetu przysłano z Rosji przeszło 8.000 korcy zboża, które jednakowoż dotychczas nie mogło przebyć granicy, gdyż władze austrjackie żądają za nie opłaty cła, które wynosi razem około 5000 zł. Komitet udał się do Wydziału kraj. celem uzyskania zezwolenia, by zboże to przepuszczonem było przez granicę bez cła. Jeżeli zezwolenia tego nie uzyska, wtenczas albo będzie musiał zapłacić cło, tj. wydać większą połowę pieniędzy, uzyskanych ze składek na pomoc dla ludu, lub sprzedać zboże w Rosji. Niestety, jak widzimy, „biedni Galicjanie“ nie mają już teraz w Rosji takiego kredytu, jak przed laty, kiedy dla ratowania od kryminału kilku matadorów moskalofilstwa sypnięto cały miljon.

Towarzystwo kasynowe w Bukowsku urządziło dwa wieczorki deklamacyjno-muzykalne i d. 19. bm. tombolę na rzecz dotkniętych głodem włościan wsi Tokarni i uzyskało 70 zł., za które zakupiono i rozdano zboża na zasiew. Dla tejże gminy nadesłał ruski komitet głodowy dwie skrzynie konserwów i 40 zł.

Z Bydgoszczy donoszą: S. Mieczkowski z Nieciszewa, jako członek ściślejszej komisji i H. Rogaliński z Bydgoszczy, jako członek komitetu ratunkowego, wydali odezwy do wszystkich Towarzystw polskich w Bydgoszczy, prosząc odnośnych prezesów o przyjmowanie składek dla dotkniętych klęską głodową Galicjan w swych Towarzystwach i przesyłanie ich na ręce Mieczkowskiego. Oprócz tego podzielono miasto na dwa o-

---

— Dobro, które innym świadczymy? ja wiem, że to musi dawać szczęście, wiedziałam, że ty tak odpowiesz, ale, moja droga, nie wszystkie jesteśmy takiemi bezcielesnemi aniołami, jak ty — mnie się zdaje, że pan Bóg stworzył ludzi do szczęścia i każdy musi mieć jakiś jego dział na ziemi. Pytam ciebie, jakie szczęście może być najpełniejsze — jakiegobyś ty pragnęła naprzykład dla siebie?

— Ja?... pragnęłabym szczęścia rodzinnego.

Słaby rumieniec wybił przy tych słowach wyrzeczonych powoli i cicho na twarz jej bladą i ściągłą.

— Ty! ty szczęście rodzinne uważasz za ideał, ty Ireno, której się głośna śmieje sława? — woła Zośka, klaszcząc w dłonie z podziwu. — ja, jeśliby mi wybierać dano, ja pragnęłabym życia gwarnego, pełnego blasków sławy, pełnego rozgłosu! Siedzieć tak za piecem, żeby nikt o człowieku nie wiedział, to ma być szczęściem? Gdybym ja miała twoją naukę i rozum, albo talenta Anieli — zobaczyłybyście...

— Sławy! — powtarza Irena z bladym uśmiechem — zdaje mi się, że sława nie nęciłaby mnie nigdy, rozgłos byłby mi wprost niemiły.

— Boś niemądra — przepraszam — zbyt skromna, chciałam powiedzieć, dziś tak mówisz, ty uosobiona skromności, ale za lat dziesięć usłyszymy...

— Za lat dziesięć! ho, co to z nas będzie? Pierścionki się wytrą i my się postarzejemy. Ja już będę dawno guwernantką, już mam jedno miejsce napięte, ale nie wiem jeszcze, może będę nauczycielką na wsi, mama się jeszcze nie może zdecydować. A ty Józiu, ty także pójdziesz na nauczycielkę?

— Boję się trochę, bo może nie potrafię, ale cóż zrobię? — guwernantką być nie mogę, bo nie znam języków, ani muzyki, — odpowiada Józia, a jej twarz powlokła się smutkiem, silny rumieniec pobladł na chwilę.

— E, nie martw się, jakoś to będzie.

— Za dziesięć lat! jakie my już będziemy stare wtedy, jak świat! — wyrywa się cienki piskliwy głosik z drugiego końca sali. — Już pewnie powychodzimy za mąż wszystkie do tego czasu.

— Jak ty myślisz Andziu, która z nas najpierwej wyjdzie? — pyta duża, dziecinnie ubrana Mania, zwracając swą bladą nalaną twarz ku sąsiadce. Małe jej ciemne oczka naglą do odpowiedzi, szerokie rozchylone usta dyszą ciekawością.

— Czy ja wiem? — może Zosia, może Aniela?... one najładniejsze...

— Zosia?... skąd Zosia?... taka mała... no Aniela to już prędzej, taka piękna, tyle umie... ona pewnie pójdzie za jakiego hrabiego, zrobi świetny los... ale Zosia?...

— Za dziesięć lat co będzie?... ciekawe jesteście, co będzie za lat dziesięć? Czekajcie, ja wam przyszłość narodu wywieszczę! — woła cherubinek, wskakuje na stół, wstrząsa lokowatą główką i ręką ucisza rozgadany tłum.

— Słuchajcie! Wielkie się poczynią zmiany za lat dziesięć, nie poznamy się może, może nie będziemy chciały się poznać nawzajem. Jedna z naszego grona będzie już wtedy wielką damą, panią prokuratorową, a może i grubszą rybą jaką będzie się podpisywała:

„Hela z Ogro...“

Hela budzi się z zamyślenia, przyskakuje do wróżki, obejmując ją ramionami, twarz jej płonie gorącym rumieńcem, czarny warkocz osunął jej się na ramiona:

— Nieznośna! szkaradna, nie mów, ja cię proszę!... Zosienko droga!

— Co, co takiego? — wołają inne i cisną się do koła stołu.

Duża Mania roztrąca tłum najbardziej i pcha się najbliżej. Krótka jej muszlinowa sukienka mnie się straszliwie, błękitna szarfa, opasująca ją w stanie, rozwiązana, opada długimi końcami na posadzkę, pod nogi ciekawych, cisnących się za nią.

— Nie, nie powiem — broni się figlarny chochlik — że Hela zaręczona, że po wakacjach...

— Cicho już cicho... ty niedobra! — błaga stłumiony głos i miękka ręka zatyka mówiącej usta.

— Widzicie, że Hela pierwsza — mówi Mania.

Oczy jej pod dziecinnie przystrzyżoną grzywką niedziecinną płoną zazdrością. Z gniewnie zaciśniętemi usty poprawia swą zmiętą i zbrudzoną kokardę.

— Ah, ta szarfa, tak mi się zmięła! — woła płaczliwym głosem.

— No i co wy na to?

— Hela? taka mała, jak ona będzie wyglądać na mężatkę? Taka mała!

— Ale jaka śliczna!

— Hm... Aniela ładniejsza.

— Tak... zresztą każda w innym guście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kręgi i ustanowiono kolektorów w osobie pp. J. Dzielińskiego i W. Majewskiego. W powiecie bydgoskim zaś ustanowiono wszędzie mężów, którzy przyjmować będą datki.

W dalszym ciągu na koleji Karola Ludwika zebrano zł. 153·77, razem dotąd 1680·67.

Towarzystwo „kuchni ludowej“ urządza walne zgromadzenie w poniedziałek 31. marca br. w sali ratuszowej o godz. 5. po południu. Porządek dzienny: 1) Zdanie sprawozdania z czynności za rok 1887—9. 2) Wybór wydziału. 3) Wnioski członków.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Pp. Stanisł. Gawlikowski, rodem z Jaworowa i Michał Olijnyk z Chołojowa w Galicji, otrzymali stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Powtórna rozprawa przeciwko ks. Stojałowskiemu „o lampkę złotą“, zapowiedziana na wczoraj, nie odbyła się, ponieważ ks. Stojałowski się nie zjawił. Jak słychać ks. Stojałowski prosił w ostatniej chwili o wydelegowanie innego sądu.

Towarzystwo tatrzańskie. W Krakowie odbyło się 22. bm. posiedzenie wydziału Towarz. tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) uchwalono na wniosek prof. Świerza prezesowi Towarz. ks. E. Sanguszce przesłać telegram kondolencyjny z powodu zgonu przezacnej jego matki; 2) uchwalono na wniosek dr. Markiewicza deputację do biskupa Dunajewskiego z podziękowaniem, że był jednym z pierwszych, którzy przystąpili do Towarz. ochrony Tatr polskich, a następnie po rozwiązaniu tegoż Towarz. wpisał się jako członek założyciel do Towarz. tatrz.; 3) w sprawie budowy drugiego schroniska przy Morskiem Oku oświadczył sekretarz, że 18. lutego br. poruczono takową ks. Roszkowi w Poroninie, który z największą ochotą podjął się tego trudnego zadania i że z wszelkiem prawdopodobieństwem takowe z końcem jesieni br. będzie wykonane; 4) przyjęto przedstawiony przez dr. Wierzbickiego projekt amortyzacji pożyczki 3500 zł. na wybudowanie wymienionego schroniska, według tego projektu pożyczka będzie umorzoną 1. sierpnia 1895; 5) wniosek p. Eljasza względem ogłoszenia konkursu na napisanie popularnego dziełka dla ludu p. t. „O rządnem użytkowaniu z lasu“ przekazano komisji do robót w Tatrach.

„Skała.“ Jutro mówić będzie w „Skale“ dr. Krówczyński Żegota „O potrzebie i zadaniu fizycznego wychowania.“ Początek o g. 5 popoł. Następny wykład będzie mieć 20. kwietnia dr. Żuliński Józef „O pierwotnym człowieku“, zaś 27. kwietnia p. Olearski Kaz. prof. politechniki „O pracy mechanicznej.“

W krakowskiej szkole sztuk pięknych, zaszły obecnie pewne zmiany w obsadzeniu posad profesorskich. Z powodu choroby dwóch nauczycieli szkoły Feliksa Szynalewskiego i Walerego Gadomskiego, dyrektor szkoły wielokrotnie czynił u rządu starania, aby wypłacane im dotąd stale urzędowe pensje, które podczas choroby otrzymywali, zatrzymać i nadal do czasu ich wyzdrowienia. Wskutek tych zabiegów ministerstwo oświaty zgodziło się, aby wymienieni nauczyciele, dotknięci chorobą, otrzymywali pobieraną dotychczas pensję do czasu ich wyzdrowienia.

Ponieważ jednak ten brak nauczycieli przez czas dłuższy trwać może, ministerstwo oświaty zatwierdziło przyjęcie nowych do szkoły sztuk pięknych zastępców, mianowicie Józefa Unierzyskiego do oddziału malarstwa i Alfreda Dauna do oddziału rzeźby, jako profesorów.

Popieranie przemysłu krajowego. Arcyksiężna Marja Walerja przystraja swe pokoje haftami domowego wyrobu, którym zajmują się mieszkańcy okolicy Kalotaszegu na Węgrzech.

Świeżo poczyniła ona nowe zamówienia na obicia mebli, ścian, firanki itp. Przykład to dla naszych „patrjotycznych“ magnatek, które najdrobniejsze szczegóły toaletowe sprowadzają sobie z zagranicy.

W tych dniach, jak nam zaręczano, poczyniła pewna zamieszkała we Lwowie dama, żona wysokiego dygnitarza krajowego, zamówienia na suknie itp. u jakiegoś niemieckiego „Reisendera.“

Także rozmiary klęski. W najświeższym numerze *Ekonomisty polskiego* znajdujemy początek pracy dr. Sawczyńskiego p. t. „Objawy nieurodzaju w Galicji w r. 1889.“ Zestawiono tam statystycznie tylko jedną stronę klęski, a mianowicie ubytek koni i bydła wskutek braku paszy, podano cyfrowy szkielet tych okropnych „Obrazków wereszczaginowskich“, które w grudniu zr. z łamów naszego „Kurjera“ i innych pism galicyjskich rozbrzmiały głośnem echem po całym świecie. Pokazuje się z tych zestawień, sporządzonych na podstawie materjałów zebranych przez władze krajowe, że w 71 powiatach galicyjskich od września zr. do końca lutego br. ubyło 114.654 sztuk koni i 392.117 sztuk bydła, a nadto w 2ch powiatach 10.500 sztuk, razem więc **517.327** sztuk inwentarza, tj. przeszło 20% z całej liczby inwentarza w Galicji.

Jeżeli zaś zważymy, że inwentarz właścicieli większych posiadłości nie został prawie dotknięty tą okropną klęską lub przynajmniej nie ucierpiał od niej, i że inwentarz ten wynosi co najmniej trzecią część sumy ogólnej inwentarza galicyjskiego, to zobaczymy, że z inwentarza chłopskiego nie 20, ale przeszło 30 procent ubyło.

Prezenty na gk. probostwa otrzymali ks. A. Jurkiewicz na Rozdół i ks. S. Andruchowicz na Ostapie.

Sufragan przemyski kanonik Kujłowski w Stanisławowie otrzymał z Rzymu zawiadomienie, że kancelarja papieska wysłała już do Wiednia jego nominację na biskupa sufragana gk. w Przemyślu.

Pożar. D. 27. bm. około g. 4 rano mieszkańcy wsi Tadania pow. Kamionka Strum. zostali zaalarmowani dzwonem pożarnym. Spaliła się stajnia tamtejszego leśniczego S. Maricza, a z nią 6 krów, 2 cieląt i 2 świnie. O ratunku nie można było myśleć, gdyż ogień z wewnątrz w jednej chwili objął całą stajnię, na strychu bowiem było siano, zaledwie zdołano wypuścić konie. Prócz tego spalił się dach na przyległej chacie stelmacha dworskiego. Włościanie chronili swe dachy i nie brali prawie żadnego udziału w ratunku. Zresztą dwór nie posiada najmniejszej nawet sikawczyny, a do rozbicia drzwi stajennych zabrakło siekiery, a jak mówią we wsi niedawno jeszcze leśniczy miał ich około 60 sztuk zafantowanych chłopom i sprzedał je handlarzowi miejscowemu po 25 ct.

Ze Śniatyna otrzymuje *czern. Gaz. Polska* następującą wiadomość: Dwaj notoryczni złodzieje, Mojżesz Elkant i Szmaje Sznorich, którzy przed kilkunastu dniami, po odsiedzeniu kary, opuścili zakład karny we Lwowie, przybyli do Śniatyna z gotowym planem wykonania kradzieży w kasie tutejszego Towarzystwa oszczędności i zaliczek (Spar- und Creditverein). Nie wiadomo, na jakiej drodze Zarząd Towarzystwa został uprzedzonym o niebezpieczeństwie i zarządził środki ostrożności o tyle, że w lokalu kasy polecił sypiać jednemu z funkcjonarjuszów. Złodzieje nie zrażeni tą okolicznością, w nocy na 24 bm., wysadzili drzwi i weszli do kasy, dotyczący jednak funkcjonarjusz obudził się i krzykiem sprowadził policję, która obu ptaszków przychwyciła in flagranti i odstawiła do sądu.

O pożarze teatru w Bydgoszczy donosi *Dziennik Poznański:* W poniedziałek o g. 1·20 z południa wkrótce po ukończeniu próby i po opuszczeniu gmachu teatralnego przez aktorów wszczął się pożar w teatrze miejskim, który gmach ten w krótkim czasie pomimo szybkiej i energicznej obrony zniszczył zupełnie, tak, iż pozostały tylko gołe mury. Ogień zdołano ograniczyć na sam teatr. Budynek wraz z inwentarzem był ubezpieczony na 75.000 marek. Dyrektor poniósł znaczne straty w garderobie spalonej częściowo i meblach scenicznych zniszczonych zupełnie. Spalony teatr stanął był w r. 1839 na gruzach starego, który także wówczas spłonął.

Rzadką operację wykonał w Czerniowcach prymarjusz dr. Załoziecki na osobie kobiety, która cierpiała na polipa w kiszkach. Operacja powiodła się całkowicie.

Wdowa Pommery, której nazwisko w zachwy wprawia miłośników wina szampańskiego, zmarła po krótkiej chorobie w Rheims, pozostawiwszy przeszło 10 miljonów franków majątku. Posiadała także słynną w świecie artystycznym galerję obrazów, a przed kwartałem ofiarowała w podarunku dla muzeum Louvru w Paryżu perłę tej galerji, jeden z najpiękniejszych obrazów Milleta „Żniwo.“

W obronie dziatwy. Przygnębiające wrażenie, jakie wywarła zbrodnia Skublińskiej, poruszyło opinję publiczną w Warszawie i pobudziło ogół do podjęcia kilku spraw pierwszorzędnej doniosłości. Do takich należy w pierwszym rzędzie projekt „Towarzystwa opieki nad dziećmi“; krzątają się około tej instytucji osoby znane z energji i poświęcenia, liczyć więc można, iż nowa instytucja rychło w czyn wprowadzona będzie. Dalej projekt rozszerzenia zakładu Jachowicza, nad którym gorliwie pracuje ks. Radziwiłł. Zakład to rzetelnego pożytku; przyjmuje sieroty od 2. roku życia i wychowuje je na rzemieślników. Wreszcie projekt „Żłobka“, tj. zakładu, któryby przyjmował od matek-pracownic dzieci „na garnuszek“ na dzień, tj. na te kilka godzin, w ciągu których matka zostaje w fabryce, warsztacie itp.

Straszny wypadek zdarzył się w Buczaczu w kościele podczas nabożeństwa. Żona sekretarza tamtejszej rady powiatowej Mierzwińska poszła rano do kościoła, aby się wyspowiadać. Po spowiedzi i komunji usiadła w ławce na kraju, obok profesorowej tamtejszej, celem wysłuchania mszy św., wtem spada z góry kamienna figura, wyobrażająca anioła, druzgocąc głowę p. M. i zabija ją na miejscu, obok zaś siedzącej profesorowej złamała ramię. Zabita niewiasta była podobno córką ks. proboszcza gk. Telakowskiego, znanego we Lwowie, i niedawno dopiero poszła była za mąż.

Kronika policyjna. Właścicielce domu przy ul. Bożniczej l. 26 Róży Kisef skradziono onegdaj z zamkniętej piwnicy kilkanaście butelek nalewki wartości ogólnej 20 złr. Poszkodowana ma podejrzenie, że kradzież tę popełnił dawny stróż, który przed 2 miesiącami został oddalony ze służby.

Za podejrzane posiadanie i sprzedawanie koleśnie aresztowano wczoraj znanego i wielokrotnie notowanego złodzieja Pawła Buczulę.

Muzykantowi Jakubowi Dzikowskiemu skradł nieznany sprawca z zamkniętego pomieszkania przy ul. Skarbkowskiej l. 25 kołdrę i poduszki wartości 15 złr.

Aresztowano notowanego złodzieja Józefa Sidorowicza, za kilka kradzieży, popełnionych wczoraj na pl. Zbożowym.

Na szkodę Adolfa Brülla, kelnera, popełnił nieznany sprawca kradzież, zabrawszy mu z zamkniętego kufra 100 guld. w gotówce.

Paczkę z 45 śledziami wartości 2 zł. 80 ct. sprzeniewierzył Kongfeld Karol, który miał paczkę odnieść do sklepu Silberfelda Chaima przy ul. Kaźmierzowskiej l. 16.

Do wiedeńskiej rady gminnej weszli onegdaj z pierwszego koła sami kandydaci stronnictwa liberalnego. Nie obyło się naturalnie bez gorącej walki z antystronnictwami wstecznemi, zwłaszcza zaś z antysemitami.

Tragedja miłosna. We Wiedniu zastrzelił się tymi dniami młody człowiek słuchacz medycyny, nazwiskiem Baullé. Powodem samobójstwa była wiadomość, że dziewczyna, którą Baullé kochał, zaręczyła się z jego znajomym.

Teatr lwowski. Od artystów sceny lwowskiej odbieramy następujące pismo:

„Wobec niepojętego dla nas postępowania dyrektora teatru p. Mieczysława Schmitta, dla którego cały personal teatru lwowskiego czynił nadludzkie wysiłki, aby mu umożliwić prowadzenie tegoż, w obecnych stosunkach nader utrudnione, mianowicie: wobec olbrzymiej redukcji gaż artystów, tak, że byt ich rodzinny zniweczony, emerytura I. kategorji zamkniętą, a pensyjka szłość cała godną chyba żebraczej laski — wobec tego oświadczamy niniejszem wspólnie, że uciekamy się do władz opiekuńczych teatru, mianowicie do kuratorjum fundacji śp. hr. Skarbka i do Wydziału krajowego, aby nas broniły i krzywdy tak krzyczącej ani nam, ani rodzinom naszym czynić nie dozwoliły. Aż do tego czasu, tj. aż do wspólnego porozumienia przeprowadzić się mającego wobec i za zgodą tychże władz opiekuńczych ustają wszelkie związki łączące nas z obecną dyrekcją. Lwów 28. marca 1890.“ Następują własnoręczne podpisy wszystkich artystów i artystek.

Wskutek tak jaskrawej, i widocznie już od samego początku z podstępnym namysłem przygotowanej, znienacka wykonanej krzywdy ze strony dyrektora, artyści broniąc się solidarnie, odmówili występów i *wczorajsze przedstawienie musiało być odwołane.*

P. Szmitt bowiem, obejmując w styczniu dyrekcję od Barącza, solennemi przyrzeczeniami *odwiódł artystów* od wzięcia teatru we własne ręce spółki artystów, która z Barączem traktowała. Szmitt zapewniał ich, iż o zniżeniu gaży nie myśli, lecz owszem będzie jak przyjaciel najserdeczniejszy dbał o ich losy. Artyści z zapałem pracowali, tak iż przedsiębiorstwo Schmitta szło wybornie. Wszyscy go popierali, choć przedtem systematycznie dołki kopał pod Barączem.

Nagle wystąpił on wczoraj wobec artystów z projektem nowych kontraktów, obniżających im gażę o 25—30 proc., i dając im trzydniowy termin do podpisania tych kontraktów pod następstwami wydalenia. Byłto najformalniejszy rewolwer, przyłożony do piersi ludzi pracujących, z których wielu ma liczne rodziny. Wszyscy tedy jak jeden stanęli do obrony zagrożonego bytu swojego, i wynikiem było wyż przytoczone oświadczenie.

Z grona swego wybrali artyści trzech kolegów do ewentualnego traktowania ze Szmittem, a tymczasem, aby nie tracić czasu i zarabiać na utrzymanie, artysta Gustaw Fiszer mający koncesję na przedstawienia sceniczne we Lwowie, będzie urządzał przedstawienia w sali „Sokoła“, lub w Kasynie, lub w sali Żorża na wspólny rachunek artystów. Cała publiczność stanie po ich stronie, wobec zamierzonego i z premedytacją urządzonego planowanego przez spekulanta wyzysku.

Wczoraj o godz. 7. wieczór czerwone kartki po-
piane na afiszach teatralnych zawiadamiały publi-
ść, że „z przyczyn od dyrekcji niezależnych“, przed-
enie zostaje odwołane! O godz. 4. po południu
ło się zgromadzenie wszystkich artystów dramatu
rełki. Nie było tylko pań: German, Linkowskiej,
ańskiej i Urbanowicz. Zgromadzenie wystosowało
rzoną wszystkimi podpisami deklarację, którą po-
umieściliśmy. Reprezentantami i wykonawcami
al zgromadzenia wybrano pp. Zboińskiego, Kwie-
iego i Skalskiego.

Czy dzisiaj odbędzie się przedstawienie operowe
onda“, zawisło to od poczucia solidarności kole-
ej odnośnych artystów.

Od dyrekcji teatru hr. Skarbka wyszło
ujące pismo wyjaśniające odwołanie wczoraj-
przedstawienia. Z powodu, że kontrakty z arty-
upływają z dniem ostatniego kwietnia br. „dyrek-
ozesłała wczoraj artystom propozycje zawarcia no-
umów, począwszy od 1. maja br. obniżając w
ej mierze wysokości gaż stałych, a podwyższając
wiednio wynagrodzenie za pojedyncze występy. W
wiedzi na to artyści dramatu bez żadnych roko-
i niepomni na to, iż obowiązujące ich kontrakty
e są jeszcze przez cały miesiąc kwiecień, nadesłali
godzinę przed przedstawieniem pismo podpisane
ikowo tylko „artyści i artystki teatru“ zawiada-
ące dyrekcję, iż zrywają wiążące ich umowy, a
następnie w porze właściwej w garderobach się
jawili, dyrekcja widziała się zmuszoną przedstawie-
e odwołać.“

Na pismo to odpowiedzą artyści.

Repertoar teatralny. Dziś „Gioconda“. Jutro
niedzielę wieczór „Mignon“. W poniedziałek „Wiel-
koncert“ na rzecz dotkniętych głodem.

Komers ruski. W sprawie niedawnego komersu
skiego otrzymaliśmy następujące pismo:

Wobec nawskróś tendencyjnych, a więc i fałszy-
ych do pewnego stopnia informacyj, jakie podaje *Diło*
Nr. 58) o komersie, urządzonym u Stadtmüllera 24.
m. po wieczorku narodowych towarzystw ruskich ku
czczeniu pamięci T. Szewczenki, poczytujemy sobie za
obowiązek napiętnować publicznie ich tendencyjność i
podać do publicznej wiadomości, że zaraz następnego
dnia (25. bm.) zebrali się członkowie „Akademicznego
Bractwa“ w większej liczbie w lokalu towarzystwa i po
długiej a nader żywej kilkugodzinnej dyskusji wyrazili
unanimicznie swą solidarność z poglądami, jakie wypo-
wiedział na owym komersie prezes „Akademicznego Bra-
ctwa“ w swem — zdaniem *Diła* — pod każdym wzglę-
dem nieszczęsnem przemówieniu. Cały przebieg sprawy
potrzebnymi komentarzami poda prywatnie jeden z
członków naszych w *Narodzie*, organie postępowej par-
tyi ruskiej.

Urzędową wiadomość o odbytej naradzie podaliś-
my również do *Diła*, ale redakcja tego pisma nie ra-
czyła jej ogłosić, przez co wskazała nam inną drogę
ogłaszania naszych pism urzędowych.

W imieniu Towarzystwa „Akademiczne Bractwo“:
K. Hankiewicz zastępca prezesa, *W. Kozakiewicz*
sekretarz, *W. Ochrymowicz* czł. wydziału.

W kasynie miejskiem odbyło się wczoraj tj.
piątek ukonstytuowanie się wydziału w następujący
osób: Prezesem wybrany przez aklamację dr. Alfred
Kaune, wiceprezesami dr. Pomianowski i dr. Rosz-
owski, gospodarzem Buynowski, zastępcą Motylewski,
archiwnikiem Smalawski, zastępcą Ołpiński, sekretarzem
wydziału dr. Tabaczyński, zastępcą Czernecki.

Z kasyna miejskiego. Dzisiaj tj. w sobotę od-
będzie się podczas wieczornicy kasynowej koncert „Har-
monji“ pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p.
Hofa z następującym programem: 1) Fall „Wiarusy“,
Jones 2) Boildien „Biała dama“, uwertura. 3) Fall,
Valse „Flugräder“. 4) Leonhard, fantazja na skrzypce.
Suliwan, Polka francuska z operetki „Kapitan Wil-
ry“. 6) Liszt, I. Rapsodia węgierska. 7) Fall, „Ręka
Ręką“ mazury. 8) Gounod, fantazje z opery „Haracz
Honory“. 9) Galop. Początek o godzinie 8ej wieczór.

Towarz. opieki nad więźniami wybrało wczo-
raj do zarządu pp. Baranowskiego Mieczysława, Hołda-
wicza, ks. Klusika, Merunowicza, dr. Stebelskiego,
Mroha i hr. Tyzenhausa Aleksandra.

Z okazji pogrzebu śp. Sew. Rafałowskiego
brat i siostra nieboszczyka złożyli 251 gld. na rzecz
Zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowień-
ców, za co podpisany zarząd Zakładu składa czcigo-
dnym dawcom serdeczne podziękowanie. *Siostra M.*
Salomea Danek, przełożona Zakładu, ul. Kurkowa 43.

Prawdziwie tragiczną wiadomość otrzymujemy
z Stanisławowa. Na wieczorku Kraszewskiego podczas
reprodukcji zasłabła nagle pani Szameitowa, małżonka
prezesa tow. Moniuszki i mimo ratunku zmarła w kilka
godzin. Strata tej przezacnej obywatelki boleśnie do-
tknęła wszystkie sfery miasta.

Składki. Dla biednego ucznia złożył w naszej administracji p. Ludwik Rzegociński 2 zł. 50 ct.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała And. Glińskiego stałym naucz. w Mokrzysce, Korn. Stawniczego w Rosulnej, Piotra Polańskiego w Skowiatynie, Jana Oryzzkiewicza kierującym w Radziechowie, Teod. Chodorowskiego młodszym zawiadującym w Gajach roztockich, Stan. Resiutę stałym naucz. w Gorlicach, Rud. Beigesta młodszym zawiaduj. w Mużyłowicach kolonji, Pawła Malika w Rytrze, Modestę Bortnikowę stałą nauczycielkę w Kurzanach i Marję Alexiewiczównę w Bo-
rysławiu.

Nadesłane. Wydział Tow. bratn. pom. słuchaczów politechniki składa serdeczne podziękowanie p. F. Neuhauserowi jako artystycznemu kierownikowi, pani Malinowskiej, pannie Pysznik, annie Sidorowicz i p. Zawadzkiemu za łaskawy udział w „Wieczorku Kopernikowskim“ i przyczynienie się do uświetnienia takowego.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dzisiaj „Gioconda“ opera Ponchiellego.

(ms.) **Koncert „Lutni“.** Jak ongi po wykonaniu Gounoda „Moos et Vita“ zaznaczyliśmy, że dzień owego pięknego koncertu winna „Lutnia“ zapisać złotemi głoskami w swych rocznikach, i dziś jesteśmy w tem miłem położeniu, że po wykonaniu nieśmiertelnego „Requiem“ Mozarta, dosłownie to samo powtórzyć możemy.

Czwartkowy nadzwyczajny koncert „Lutni“ należał do najudatniejszych produkcji muzycznych tegorocznego sezonu. Już dawno nie słyszeliśmy tak pięknie, dokładnie i umiejętnie wystudjowanego dzieła. Wobec niepospolitych trudności jakie nastręczają niektóre ustępy Requiem np. przepiękna podwójna fuga w pierwszej części należy się dzielnym wykonawcom najszczersze uznanie za udatne odspiewanie tego dzieła. Szczegóły dotyczące mozartowskiego „Requiem“, podaliśmy w wczorajszym feljetonie.

Sprawozdanie dzisiejsze poświęcamy przeto wyłącznie wykonawcom wybornym chórom „Lutni“, które okazały w czwartek cały zasób swej umiejętności spiewania, które okazały w całej pełni do czego doprowadzić może wspólna praca przy dobrych chęciach. Poprawna i czysta intonacja, precyzja w przeprowadzeniu poszczególnych głosów i należyte, efektowne cieniowanie, złożyły się na piękną, harmonijną całość. Na pochwałę zasługuje również kwartet solowy, złożony z pań Elektorowiczównej i Titzowej i pp. Cetwińskiego, Guberskiego i Witoszyńskiego. W szczególności podnieść musimy bardzo piękny wysoki głos sopranowy panny Elektorowicz, którym młoda spiewaczka już wcale umiejętnie włada.

Że czwartkowy koncert tak niezwykle pięknie się udał, jest wyłączną zasługą niestrudzonego dyrygenta p. Stan. Cetwińskiego, któremu też najzupełniejsze należy się uznanie.

Nadspodziewanie dobrze wywiązała się z trudnego zadania kapela 55. p. p. pod batutą p. Bacho. Na czwartkowym koncercie okazał się p. Bacho wybornym dyrygentem, rozporządzającym karną kapelą.

„Requiem“ poprzedziła piękna kompozycja Zarzyckiego na chór męski „Salve Reqina“.

Fryne w Eleuzis. Sliczną reprodukcję słynnego obrazu Siemiradzkiego podał berliński miesięcznik, poświęcony sztuce „Moderne Kunst“. Piękne to wydawnictwo (we Lwowie nabyć można w Księgarni Polskiej i w innych) w ogóle nie hołduje znanemu szowinizmowi Niemców i umieszcza bardzo często reprodukcje naszych malarzy. Przed „Fryne“ pomieściło ono podobiznę obrazu Siemiradzkiego: „Za przykładem bogów.“ Dla miłośników sztuki wydawnictwo to nadzwyczaj cenne.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 28. marca. Dziś odbyła się w trybunale administracyjnym rozprawa z powodu zażalenia profesorów uniwersytetu wiedeńskiego przeciwko magistratowi wiedeńskiemu, który rozporządził, ażeby czesne za kolegja było opodatkowane. Trybunał administracyjny zniósł rozporządzenie magistratu.

Wiedeń 28. marca. Według doniesienia *Pol Corresp.* rozruchy studentów w Moskwie trwały cztery dni; 33 uwięziono, przeszło 500 internowano w domu zakładowym. Uniwersytet charkowski z powodu *niepokojów* zamknięto.

Generalne zgromadzenie banku anglo-austrjackiego uchwaliło z czystego zysku rozdać 9 zł. 50 ct. dywidendy.

Berlin 28. marca. *Nationalztg.* potwierdza, że pomiędzy Crispim, Kalnokym i Caprivim nastąpi spotkanie.

Cesarz nadał Herbertowi Bismarkowi krzyż komandorski orderu Hohenzollernów.

Paryż 28. marca. Pod Kotu w Afryce zdarzyło się ponowne starcie z ludźmi Dahomeya. Francuzi stracili trzech zabitych i 12 rannych.

Bank francuski zniżył stopę procentową dla zaliczek z 4 prc. na $3^1/_2$ prc.

Wiedeń 29. marca. Wczoraj była u ministra handlu deputacja wędrownych kupców z prośbą, by przy nowej taryfie kolejowej nie znoszono pakunków wolnych od opłaty. Min. Baquehem oświadczył, że zmiana nowej taryfy jest wykluczoną, gdyż państwo i bez tego traci 5 miljonów na korzyść ludności. Min. oświadczył, że nowa taryfa jest podarkiem od państwa dla ludności.

Giełda wieczorna: Kredyty 308·12, węg. renta złota 100·90.

Budapeszt 29. marca. *Egyetertes* pisze, że rząd zażąda dla armji o $1^1/_2$ miljona więcej z powodu podrożenia owsa.

Wszystkie stowarzyszenia robotnicze w Holandji uchwaliły obchodzić 1. maja jako święto robotnicze.

Belgrad 29. marca. Skład nowego ministerstwa: jenerał Gruicz prezydent, min. wojny i spraw zagranicznych; dr. Bulicz min. oświaty i finansów, Tauszanowicz spr. wewn. i handlu, adwokat Dżordżewicz sprawiedliwości, prof. Jossimowicz budowli.

Bukareszt 29. marca. Minister spraw zewnętrznych Lahovary uda się podczas Wielkiejnocy do Budapesztu i Wiednia celem zawarcia traktatu handlowego.

Nowy Jork 29. marca. D. 27. b. m. szalał straszny cyklon w dolinie Ohio. Mnóstwo domów zburzonych, setki ludzi zginęły. W Louisville runęło ok. 400 domów, w tej liczbie i ratusz, gdzie się odbywał bal, przyczem zginęło 500 gości. W wielu miejscach wybuchł pożar. Zginęło ok. 800 ludzi. Również i w Metropolis (Illinois) zburzył cyklon przeszło 300 domów; liczby zabitych ludzi dotychczas jeszcze nie skonstatowano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(!) **Targ zbożowy.** *Podwołoczyska* 27. marca. *(Oryginalne sprawozdanie. Przedruk wzbroniony.)*

Targ tutejszy przeminął i w ostatnich dniach bez życia. Zapasy zboża są bardzo znaczne, podaż zarówno na targu u nas jak i po stronie rosyjskiej jest wielka, cóż kiedy nie ma odbiorców ani krajowych, ani zagranicznych. Jedynie rzepak znalazł nabywców, którzy zakupili bardzo znaczne zapasy w Rosji.

Ceny targowe. Za 100 kilogramów, bez cła, netto-alla rinfusa loco magazyn kolejowy płacono:

Rosyjska pszenica dworska czerwona	zł.	7.20	— 7.70
„ „ „ żółta	„	7.—	— 7.50
„ „ chłopska .	„	6.40	— 7.—
„ „ „ tegor.	„	6.75	— 7.20
Rosyjskie żyto dworskie .	„	4.90	— 5.65
„ „ chłopskie .	„	3.10	— 4.—
Rosyjski jęczmień . .	„	5.40	— 7.10
„ „ słodowy .	„	6.—	— 7.—
„ owies . . .	„	5.60	— 5.90
„ groch . . .	„	6.—	— 7.50
„ „ biały . .	„	6.—	— 7.50
„ „ zielony .	„	7.—	— 8.25
„ rzepak . . .	„	14.75	—15·60
Rosyjska kukurudza . .	„	4.60	— 4.90
„ gryka . . .	„	5.30	— 5.70
„ fasola . . .	„	7.50	— 8.40
„ koniczyna . .	„	45.—	—65.—
„ lnianka . .	„	9.50	—11.—
Rosyjskie proso . . .	„	5.—	— 5.50
„ wyka . . .	„	8.50	— 9.—
„ otręby żytne . .	„	4.—	— 4.15
„ „ pszenne .	„	4.15	— 4.30
Rosyjskie siemię konopne .	„	7.50	— 7.75
Rosyjski mak niebieski .	„	22.—	—24.—
„ „ szary . .	„	19.—	—23·—
„ bobik . . .	„	10.—	—13·—

Za 100 kilogramów, bez worka, loco magazyn kolejowy płacono:

Krajowa pszenica dworska czerwona	„	8.—	— 8.40
„ „ „ żółta	„	7.80	— 8.30
„ „ chłopska „	„	7.50	— 8.15
Krajowy rzepak zimowy .	„	15.—	—16.—
Krajowe żyto dworskie .	„	7.—	— 7.25
„ „ chłopskie .	„	7.30	— 7.60

Krajowy groch zielony	„	7.—	— 8.50
„ „ Victoria	„	10.—	—11.50
„ „ biały	„	6.50	— 8.60
„ owies	„	6.75	— 7.—
„ jęczmień	„	6.—	— 7.50
„ browarny	„	7.—	— 7.75
Krajowe siemię konopne	„	6.50	— 7.25
Krajowa gryka	„	6.—	— 6.40
Krajowe otręby żytne	„	3.70	— 3.85
Krajowa lnianka	„	11.—	—12.—
„ wyka	„	8.—	— 9.—
„ koniczyna	„	30.—	—40.—

Nadesłane.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,** wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Dr. Bronisław Csillik
otworzył kancelarję adwokacką
w Tarnopolu,
Ulica Pańska, dom p. Steina, pierwsze piętro.

Dr. Andrzej Czajkowski
otworzył w Brzeżanach (Rynek, dom Leidera) kancelarję adwokacką.

Ważne dla Zakładów kąpielowych!
v. anons na ostatniej stronicy.

Dr. F. Landau sekundarjusz szpitala powszechnego, ordynuje w chorobach przewodu pokarmowego i moczowego od 3 do 5., ul. Karola Ludwika 37.

Podziękowanie.

Niniejszem czuję się obowiązanym złożyć publiczne podziękowanie Wielmożnemu Panu Dr. Adamowi Strumieńskiemu, za wyratowanie mej żony z ciężkiej i niebezpiecznej słabości, gdzie z prawdziwem zamiłowaniem zawodowego lekarza i zaparciem się siebie, spełnił swój obowiązek. — Dalej za pomoc lekarską Wielmożnemu Panu Dr. Jakóbowi Goldhaberowi i Wielmożnemu Panu Stanisławowi Sołtysikowi składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Edmund i Marja Pacławscy
Alojzja Wagnerowa, matka.

Brody dnia 25. marca 1890.

Złr. 200.000
do wygrania już 1. kwietnia **Promesą na los miasta Wiednia** tylko za 3 złr. i 50 ct. w kantorze wymiany **Kitz i Stoff**, Lwów, Plac Halicki 1. Zlecenia z prowincji uskuteczniamy i za pobraniem pocztowem.

Okulista
Dr. B. GESANG
b. elew-asystent i operator na klinice okulistycznej prof. Fuchsa w Wiedniu mieszka przy ulicy Trzeciego Maja (Majerowskiej) liczba 7 i ordynuje od 10—12 i od 3—5.

Zwracamy uwagę na inserat Magazynu du PRINTEMPS.

Dr. Teofil Stachiewicz
lekarz specjalny do chorób:
płuc, gardła i nosa
ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

Lekarz-dentysta A. Stein, dyplomowany na uniwersytecie wiedeńskim zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza, p. Jamrógiewicza, wykonuje wszystkie operacje dentystyczne bez bolu, przy znieczuleniu kokainą. Zaopatrzysszy swój atelier w najnowsze najlepsze instrumenta i aparata, plombuje zepsute zęby najtrwalej złotem, srebrem, cementem i t. d. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza w najnowszy sposób amerykański.

4% Obligacje propinacyjne
jakoteż
4½% węg. państwowe Obligacje kolejowe
sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
Sokal i Lilien
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Centralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Na święta ceny zniżone!!
Każde wino przed kupieniem (z wyjątkiem szampana) można gratis kosztować.
Litra **Wina węgierskiego 40 ct.** flaszka **38** ct. **Zieleniaki wytraw.** flaszka po **50, 65, 80** ct. **Hegelayery** po **50, 80** i **1** złr. **Samorodnery** po złr. **1, 1·20. Ofner 60** i **90** ct. **Ruster 90** ct. **Austrjackie stołowe** flaszka **38** ct. **Weidlinger Nussberger** po **65** cent. **Feslauer 80, Klosterneuburger 90** ct. **Goldmarke 1** złr. **Feslauer Goldek** złr. **1·25.** i wiele innych.
Wódki: kminkowa, wiśniowa, pomarańczowa, miętowa, różówka, żytniówka cała flaszka **75** ct., pół flaszki **40** ct. **Gdańska kminkowa, złotopłyn 1** złr. **Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka** zł. **1·10. Ratafia, Dereniówka, Drohojewskiego** złr. **1·25** i wiele innych; oraz znakomite **Piwa pilzneńskie wystałe** flaszka **17** cent. (kaucja 3 ct.) **Wyborny Miód** flaszka **50, 75** ct. poleca **handel Stan. Wojciechowskiego** Chorążczyzna.

„Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.
Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

A. Rossignon i W. Zukiewicz róg ul. Zyblikiewicza i św. Mikołaja polecają: Piwo Butelkowe, Marcowe Lilienfelda ½ litr. flaszka 8 ct., Pilsner z browaru Mieszczańskiego oryginalne ½ litr. flaszka 17 ct. Kaucja za flaszki 2 ct. Dostawa piwa do domu bezpłatna. 2407

Piwa z odstawą do domu. Piwo lwowskie flaszka 8 ct., piwo **Pilzneńskie** flaszka 16 ct., piwo **okocimskie** flaszka 12 ct., **Bok** małe 10 duże 20 ct., jakoteż wszelkie towary korzenne. **Wina i Wódki** poleca handel **Jana Bodnara,** Akademicka 20. 2522

Asystent farmacji poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmnje adm. pod lit. L. M. 2511

Nie upoważniłem nikogo do sprzedawania nasion z mego składu pod moją firmą. Ludwik Stefański ogrodnik miejski w Kołomyji. 2520

Tanio do nabycia 3 wielkie oleandry. Plac Smolki 3, drzwi 22. 2524

Ukończony uczeń 6 klasy gim.. Rusin, poszukuje lekcji na wieś. Zgłosić się z podaniem warunków, do redakcji „Naroda“, Lwów, ulica Zyblikiewicza, 10. 2417

Próżne flaszki z wody Selcerskiej i Gieschüblera kupuje zawsze handel **Jana Bodnara** Akademicka 20. 2512

Na święta, poleca handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka 15, wyborne **masło,** ceny najniższe. 2399

Wina Dalmatyńskie i Schiller litr 40 ct. Garfunkel Wałowa 9.

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Niżałowskiego Hotel Zorża.** ☛ **1000 sztuk zł. 1** Dla odsprzedających rabat. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Magazyn Obuwia Jana Wodzińskiego poszukuje zdolnego krajacza do warstatu. 2528

Poszukuje posady **ekonom** młody, żonaty, uzdolniony, posiadający kilkunastoletnią praktykę we wzorowych gospodarstwach, chlubne świadectwa i rekomendacje chlebodawców. Łaskawe zawiadomienia: J. B. Hadynkowce poczta Probużna. 2527

Fortepiany i pianina najnowszej konstrukcji i tylko z fabryk znanych z dobroci i trwałości instrumentów jak: Erbara, Schweighofera, Boesendorfera, Hietzmana, Hofbauera, Petrofa, Hamburgera, Stingla, Wirtha i innych, poleca od lat 49 we **Lwowie** istniejąca firma: **„J. Balko“** we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7.
J. Balko Mussil.

Pasy do **maszyn** skórzane we wszystkich szerokościach, jak również rzemyki do szycia — poleca
R. KRIMMER
we Lwowie
hotel francuski.

Wodę kolońską, perfumerje, pudry, ekstrakt orzechowy do ściemniania włosów i t. p. sprzedaje **po cenach fabrycznych** Chemiczne Laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. I. piętro. 1059

Ceraty; dywany, chodniki, obicia powozowe, poleca najtaniej St. **Wyszyńska,** Lwów Ormiańska 26. 2506

Centralne Biuro posad Jana Litwińskiego we Lwowie, ul. Halicka 8. I. piętro, poleca Subjektów handlowych i praktykantów, Buchhalterów, Kasjerów itp. Bony różnej narodowości, Guwernantki, Zarządczynie domu, Oficjalistów prywatnych, Rządców, Leśnych, Ekonomów, Gorzelników, Mielników, Piwowarów i t. p. w ogóle wszelką służbę dworską i miejską, ręcząc za najrychlejsze załatwienie łaskawych zleceń tak miejscowych, jak i zamiejscowych, gdyż urządziłem moje biuro na sposób miast europejskich, przzto tylko doborową służbę dostarczam. 2381

Na święta!
Wyborną masę migdałową i orzechową
do przekładania ciast miałką jak masło, utartą za pomocą siły parowej na walcach granitowych z cukrem przyrządzoną i kompletnie do użytku gotową
1 funt masy migdałowej 70 ct.
1 „ „ orzechowej 60 ct.
nabyć można tylko
w parowej fabryce czekolady
HENRYKA TRETERA
we Lwowie, ul. Koperniha l. 3.

Poszukuję wsi do kupienia w przennej glebie w cenie do 70.000. Zgłoszenia adm. Kurjera lwowskiego pod lit. A. S. 2539

Poszukuje się panienek zdolnych w krawieczyźnie do jednego z pierwszych magazynów we Lwowie. Wiadomość w administracji. 2540

Rutunowany pomocnik w handlu galanteryjno-drobiazgowym poszukuje posagy, lub zastępstwa za złożeniem kaucji, lub też może złożyć jako pożyczkę w temże miejscu gdzie otrzyma posadę. Oferty upraszam pod lit. A. C. poste rest Kraków. 2541

Kasę ogniotrwałą, używaną, kupi korpus ck. Weteranów wojsk. ul. Kołłątaja l. 5. 2516

Chusteczki webowe do nosa, tuzin od 2 złr. 80 ct i wyżej, poleca „Towarzystwo krajowe dla wyrobów tkackich we Lwowie“, ulica Akademicka l. 2. 2368

Migdały pół kilo 60 ct. 64 ct., **Rodzynki** bez pestek 36 ct., duże 32 ct., czarne 28., **Figi** pudełkowe 40 ct., wiankowe 20 ct., **Cykata** duża 80 ct., drobna 64 ct., **Orzęchy** tłuczone włoskie 48 ct., tureckie 48., **Powidła** 16 ct., **Mak** 24 ct., poleca Henryk **Mayer** róg Łyczakowskiej.

Kasy ogniotrwałej, używanej poszukuje H. Majer poczta Krasne. 2529

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 5 pokoji od 1. maja, **4, 3 pokoje, pókój z nyżą i kuchnią** od 1ego kwietnia. **Pomieszkania kawalerskie. Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych** na zboże **zaraz** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, w godzinach od 9—1 i 3—6. 2138

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, nyża, garderoba, kuchnia, 1 piętro balkon od 1. Maja do najęcia. 2465

Sklep ulica Pańska 19. **Sklep** Kochanowskiego 2. 2470

4 pokoje, Zygmuntowska 17. 234

Pokój frontowy pierwsze piętro Pańska 19. 2510

Pokój do najęcia **Arsenalska l. 6** II. piętro. 2513

W dawnym gmachu pocztowym Sykstuska l. 23. są do wynajęcia od 1go kwietnia b. r. trzy wy[illegible] mieszkania: na 1 piętrze **7** pokoi, wielki salon, kuchnia i przynależności; na 2 piętrze **6** pokoi, [illegible] ści; na 2 piętrze **6** pokoi, [illegible] kuchnia i przynależności; na 3 piętrze **7** pokoi, wielki salon, [illegible] i przynależności. Pomieszkania te urządzone z wszelkim komfortem. Bliższa wiadomość w kancelarji [illegible] downiczej Sykstuska 23.— Tamże do wynajęcia jeden wielki i dwa małe [illegible] sze magazyny, stajnia i wozownia.

Parter trzy pokoje, przedpokój, [illegible] zienki, przynależności zaraz do najęcia Ossolińskich l. 4. 2533

Ulica Pańska Nr. 2 do najęcia od 1. Maja, całe I. piętro 7 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, strych, [illegible] wnica, spiżarnia; albo to piętro [illegible] dzielone, 3 pokoje i przedpokój i [illegible] pokoje i przedpokój z przynależnościami. 2536

3 pokoje, przedpokój, nyża etc. I piętro. Garncarska 10. od 1. maja. 2537

Dwa pokoje z kuchnią, spiżarnią, ogrodem warzywnym do wynajęcia 1. kwietnia. Kochanowskiego 86. 2[illegible]

Pomieszkanie składające się z [illegible] rech pokoi, salonu, kuchni, strych i piwnicy od 1. maja do wynajęcia ul. Wałwa l. 11 na drugiem piętrze. 2518

Lokal na restaurację lub sa[illegible] w domu narożnym przy ul. Gi[illegible] dzickiej i Bema do wynajęcia. Wiadomość ul. Jagiellońska l. 17 I. piętro, drzwi 8. 2525

Dla przyjezdnych pań, które [illegible] chętnie mieszkają w hotelach, [illegible] koje z wszelkiemi wygodami. Łyczakowska 13. 2531

4 Pokoje z przynależytościami, [illegible] koje kawalerskie Łyczakowska [illegible] 2532

Pokój kawalerski z osobnym wejściem zaraz do najęcia. III. piętro Rynek Nr. 8. 2530

Trzy pokoje kuchnia z osobnym strychem, komórką, piwnicą i ogrodem, dwa wchody, od 1. kwietnia do wynajęcia ul. Zyblikiewicza 41. (Strzyska), bliższa wiadomość tamże. 2[illegible]

2 i 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia od 1. kwietnia 1890. ul. Sykstuska 62. 2501

4% Obligacje indemnizacyjne węg.
4% Obligacje propinacyjne galicyj.
4½% Obligacje propinacyjne węg.
5% Obligacje propinacyj. bukowiń.

poleca do lokowania kapitałów jako pierwszorzędne papiery wartościowe po kursie dziennym

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“
Prenumerata całoroczna złr. 1·80 na prowincji.

Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.

Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.

MASZYNY
i narzędzia rolnicze

najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelka reperację po najniższych cenach.

Leon Orlewicz
we Lwowie
ulica Leona Sapiehy l. 31.

Restauracja
pod „Polakiem“
ulica Wałowa l. 9.

Elegancko urządzone jadalne salony jakoteż osobny pokój **(Chambre Separé) dla zamkniętych kółek.** Kuchnia smaczna, abonament na obiady 30 kart (a 50 ct.) 12 złr. Znakomite piwa jak: pilzneńskie z akcyjnego browaru i Lilienfelda marcowe, ***wina naturalne i tanie:*** **Dalmatyńskie i t. z Schiller, oraz Austrjackie i Węgierskie litr od 40 ct. i wyżej.**

Wyszynk szklankowy wszystkich gatunków win Hiszpańskich á 15 centów.

Co wieczora grywa samogrający „**Orchestrion**“ jedyny instrument we Lwowie.

Z wysokim szacunkiem
O. Garfunkel, restaurator.

Koniczyna na nasienie
zbioru tegorocznego
Prima po 38 do 42 złr. na sto kilogramów
Secunda po 24 do 32 złr. „ „ „
sprzedaje w każdej ilości
Karol Buchstab we Lwowie
ulica Kamińskiego nr. 1.
Próbki i wysełki na żądanie.

Odprawa.

Od Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie i od H. O. Mietke w Wiedniu nabyłem wyłączny przywilej heliograficznego rozpowszechnienia Lituanji i Polonji. Kto zatem zapowiada, że wyda podobne 2 serje Lituanja i Polonja Grottgera w heliograficznem wykończeniu, ten po prostu wprowadza w błąd Publiczność. Oświadczam, że ogłoszenia tego rodzaju są prostem oszukaństwem.

Wszystkie inne kłamstwa, o mej osobie rozszerzane, spoczywają na tej samej podstawie co owe zapowiedziane 3 serje dzieł Grottgera w heliograficznem wydaniu.

Z szacunkiem
Franciszek Bondy
w Wiedniu I, Annagasse 11.

500 PARASOLEK
najnowszych po cenach jak najtańszych poleca Magazyn
Henryka Müllera.

Wóz (Streifwagen) średniej wielkości, prawie nowy sprzedaje
Michał Fischer
skład drzewa, Lwów ul. Leona Sapiehy 27.

Dwa majątki
każdy z nich składający się z trzech odzielnych folwarków i wsi, są do sprzedania w całości lub pojedynczymi folwarkami. Bliższych szczegułów udzieli L. Miączyńska ulica Sykstuska l. 35.

Maszynistę
dzielnego i egzaminowanego, który już pracował przy tartakach, przyjmie
Michał Fischer
skład drzewa, Lwów ulica Leona Sapiehy 27.

FERDYNAND WIDT poleca szanownej Publiczności miejscowej i na prowincji pracownię swoją zegarmistrzowską, wykonując zamówienia i reperacje najdokładniej w najkrótszym czasie. Mieszka ulica Batorego l. 8.

Znana od 40 lat prawdziwa c. k. radcy dentysty nadw. **Dra POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1·40. Nie zrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Jedynie prawdziwy puder paryski
wyrobu H. Kiehlhausera jest najdeliketniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, ryżowy i blado-kremowy. Cena pudełka 50 centów.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA
wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli
Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA”
(Créme) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Dra Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. dr. Liebera Elixir na nerwy
niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3·50, 6·50. Broszura *Pociecha chorych* gratis i franco.

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, błednicy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena flaszki z broszurą dra Schweitzer'a 1 złr. 25 cent.

ZYGMUNTA RUCKERA
APTEKA

we **Lwowie** utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego
TANNINGENE
jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 centów.

Dra Rosy Balsam życia
od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek; znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

Eau de Lys de Lohse
używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 50 centów.

J. Pserhofera PIGUŁKI
krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.
1 pudełko 15 piguł. 21 ct., 1 rulon 6 pudeł. zł. 1·05
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimilie podpisu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.
J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych
Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi. **Ekstrakt sosnowy** do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i takież cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu kokluszu, zaflegmieniu itd. *Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.*

MAŚĆ SIHULSKIEGO
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct.; większego 70 cent.

KROPLE MARYACELSKIE
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych, śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 centów.
— Baczność przed falsyfikatami! —

Aptekarza F. J. KWIZDY
Płyn restytucyjny dla koni
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu cięciw, zwichnięciu itd.
Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 cent.

GRANDS MAGASIN DU
Printemps
Bezpłatna wysełka
illustrowanego ogólnego albumu zawierającego ryciny wszelkich nowych ubiorów na **PORĘ LETNIĄ** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do
PP. JULES JALUZOT & Cie
w Paryżu.
Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj, składających kolosalne zapasy magazynów **Printemps.** (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).
Wysełka do wszystkich krajów w świecie
W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów **przesyłki i oclenia.**
Tłumacze do wszystkich języków.

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka 25 róg Wałowej. **Kraków** Sukiennice 20. **Czerniowce** Rynek 2

Ocet desinfekcyjny
silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i t. p.
Flakon 25 i 50 cnt.

Kadzidło antimiazmatyczne
radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje zdrowiu szkodliwe, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. **Flakon 25 i 50 ct.**

Kadzidło sułtańskie
płynne, polane na rozżarzoną blachę wytwarza nadzwyczaj przyjemny zapach
Flakon 20 ct.

Olejek lotny z igieł sosny
(pinus sylvestris) do odświeżania powietrza w pokojach i nadania temuż uzdrawiających własności lasów szpilkowych. **Flakon 30 cent.**

Artykuły piwniczne

jako to:

Korki i Smółka do butelek, Kapsle na flaszki,
Maszynki do korkowania flaszek i beczek,
Maszynki i szczotki do mycia flaszek,
Węże gumowe do ściągania płynów,
Pipy do beczek drzewiane i mosiężne musujące,
Patentowe napełniacze flaszek, Zgniatacze do korków,
Korkociągi, Druty do korków, Maszyny do kapslowania,
Aparaty do toczenia piwa, wreszcie
Korki, Szpunty, Czopy do beczek i t. p. i t. p. — poleca

Józef Hanke

Lwów Rynek 38. we własnym domu

pod „Czarnym Psem“.

Piwo butelkowe

z browaru parowego

Lilienfelda i Sp.

Mamy zaszczyt uwiadomić szan. Publiczność, że **piwo marcowe** z naszego browaru parowego, przewyższające jakością wszelkie inne gatunki piwa, znajduje się w butelkach w **głównym składzie u p. S. Wiesera ulica Sykstuska l. 14.**

Zamówienia uskutecznia rychło z odstawą do domu.

Telefon nr. 149 do użytku szan. Publiczności.

Zarząd browaru parowego
Lilienfelda i Spółki.

!Ważne dla Zakładów kąpielowych!

Anonsy Zakładów kąpielowych przyjmuje **Wydawnictwo Kalendarzyka kąpielowego** na sezon **tegoroczny 1890** najdalej do 15. kwietnia br. po cenie 5 złr. za całą stronicę.

Kalendarzyk kąpielowy, niezbędne i ulubione Vademeecum naszej pacjenteli kąpielowej, zawiera wskazówki i rady lekarskie, do **jakich kąpiel** w poszczególnych słabościach udać się należy, jakoteż **dyetę** dla pijących wody mineralne. Na listy honorowane szczegółowa instrukcja, do których kąpiel się udać i jak takowych używać, **aby wyzdrowieć.**

Adresować: „Wydawnictwo Kalendarzyka kąpielowego“ na ręce Dra Dubanowicza (Paweł Sas) we Lwowie ul. Ormiańska Nr. 30.

NA SWIĘTA

poleca **skład wędlin**

Franciszka Underki syna

we Lwowie, ulica Halicka l. 12.

w wielkim wyborze szynki, polędwice, kiełbasy siekane, krajane i do gotowania, rolady w różnych gatunkach po cenach najmiarkowańszych.

Obstalunki uskutecznia natychmiast.

Z poważaniem *Fr. Underka.*

Na święta!

KAROL BAYER

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej l. 11.

poleca

Drożdże wyborne codziennie świeże . .	funt	65 cnt.	
Cukier w mączce	„	18 cnt	
Migdały słodkie	„	60 „	i 65 cnt.
Rodzenki bez pestek sułtańskie	„	30 „	i 44 „
Rodzenki duże Eleme	„	30 „	i 38 „
„ czarne drobne	„	24 „	
Figi w pudełkach sułtańskie	„	36 „	
„ wieńcowe	„	16 „	
Daktele	„	40 „	i 80 „
Orzechy łuszczone włoskie	„	48 „	
„ „ okrągłe	„	36 „	
Cykata duża	„	80 „	
Skórki pomarańczowe smażone	„	70 „	
Śliwki Bośniackie	„	20 „	i 15 cent.
Cytryny, pomarańcze	sztuka	2, 3, 4, 6	„
Wanilji	laska		8 „

— Wina, wódki, rumy i inne towary najtaniej. —

FR. STUPNICKI

we Lwowie

ul. Żółkiewska l. 73.

uprzejmie poleca **młocarnie, kieraty, wialnie i młynki,** i przyjmuje reperacje wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych. Ponieważ urządziłem specjalny warstat reperacyjny, który ma za zadanie odpowiedzieć obecnym wymogom. Dlatego niech mi wolno będzie zapewnić łaskawych odbiorców, że wszelką reperację maszyn tak zagranicznego jak i krajowego wyrobu uskutecznia fachowo, sumiennie i dokładnie. Na uwagę zasługuje mój garnitur młocarniany nowej konstrukcji, na który daję kilkoletnią gwarancję; takowy różni się od innych lekkością, dobrym wymłotem i wielką trwałością, co poręczam i czy to ustnie, czy listownie gotów jestem uzasadnić. — Fachowych monterów wysyłam każdej chwili.

Na święta ceny zniżone!

Masło deser. za 1/2 kl. 50 ct.
Masło osełkowe świeże za 1/2 kilogr. 46 cent.
Masło kuchenne za 1/2 kl. 44 ct.
Masło faskowe do pieczywa za 1/2 kilograma 42 centów.
Masło do **topienia** i **topione** za 1/2 kilograma 40 ct.
jakoteż **świeży ser** w plaskankach, **jaja** i wszelkie towary korzenne po najtańszych cenach — poleca

Rubin Buchstab

przedtem

Józef Baruch Buchstab

Handel towarów korzennych i Główny skład masła i jaj ulica Krakowska l. 25.

Bracia Zuliani

Lwów, Łyczakowska 86.

polecają się do wszelkich robót cementowych to jest: Posadzki mozaikowe, terrazowe, betonowe i z płyt cementu, jakoteż w szelkiego rodzaju kanałów.

Szkoła muzyczna

LUDWIKA

MARKA

Rynek l. 9.

Skład fortepianów, Pianin i Organów z najlepszych fabryk za gwarancją 10-letnią. Ceny umiarkowane. Sprzedaż także na **raty** po 15 zł. miesięcznie.

NOWOŚĆ.

Wyłączny i jedyny główny skład fabryczny

Francuskiej **MASY** do zapuszczania podłogi.

Najtańsza najlepsza i najpraktyczniejsza

MASA

do zapuszczania podłóg

tu w Galicji bardzo rozpowszechniona.

Używa się w najpojedyńczszy sposób **w zimnym** stanie bez **żadnych domieszek,** rozpuszczeń lub coś podobnego, wysycha **natychmiast,** może być w pół godziny froterowaną i nie wydziela żadnego odoru. — Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk, trwałość tegoż, właściwy cel i co najwięcej, **że przewyższa trwałością** przez swoją wydatność i dobroć wszystkie inne do dotąd używane sposoby zapuszczania i lakierowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:
Nr. I. bezbarwna. Nr. II. jasnożółta. Nr. III. żółta. Nr. IV. ciemnożółta. Nr. V. czerwonobrązowa. Nr. VI. ciemnobronzowa.

Puszka pojedyncza 85 ct., podwójna zł. 1·60

— Jedynie i wyłącznie w droguerji —

ALOJZEGO HÜBNERA Lwów.

Na święta!

Skład wędlin Franciszka Underki

we Lwowie, ulica Krakowska l. 15.

poleca: świeże młode szynki wędzone i gotowane, w pęcherzu, tak zwane westfalskie, polędwice surowe i gotowane, także westfalskie, ozory, szponderki, kiełbasy krajane i siekane, wędzone pieczone i do gotowania świąteczne, rolady, głowizny, salami w różnych gatunkach, cielęcina marynowana i pieczona, prosięta surowe i pieczone, auspik do ubierania półmisków i inne delikatesy świąteczne.

W nadziei, że jak rok rocznie tak i w tym czasie zostanę zaszczycony łaskawemi względami Szan. P. T. Publiczności, dołożę starań, aby smacznym i świeżym towarem zjednać sobie liczną klientelę. — Wysełki na prowincję uskuteczniam podwrotnie i akuratnie. Kreśle się i zostaje z głębokim poważaniem

Franciszek Underka.

M. JONASZ

Dom bankowy we Lwowie

ulica Jagiellońska 3.

ma na sprzedaż

Koniczynę najprzedniejszego gatunku

Próbki i wysełka na żądanie.

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

Dra Jana Gwiazdomorskiego

w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej Nr. 32. (dom narożni)

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd. **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.** — Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.

WSZELKIE KĄPIELE W MIEJSCU.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurgicznych od 4 złr. do 7 złr. za dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.** Z Drukarni Jana Mittiga i Sp. ul. Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu 179.